



## MARTA PAWŁOWSKA

Universitat Jaguelònica de Cracòvia

### MARAGALL EN POLONÈS

Amb aquesta petita tria, que inclou els poemes: «Enviant flors», «*Nodreix l'amor...*», «Cant espiritual» i «La vaca cega», s'ha volgut reflectir la riquesa temàtica i formal de la producció poètica de Joan Maragall.

El vers decasíl·lab, empleat pel poeta, no s'ha conservat en la traducció, ja que no pertany a la tradició mètrica polonesa. En gairebé tots els poemes es transmet mitjançant el vers de tretze síl·labes (amb cesura), al qual en el nostre sistema mètric li correspon una funció comparable a la del decasíl·lab en la literatura catalana. L'única excepció és la traducció de «*Nodreix l'amor...*», en la qual s'utilitza el vers d'onze síl·labes per donar lleugeresa al poema.

En els tres poemes rimats, l'esquema de les rimes normalment reproduïx l'estructura de l'original amb unes quantes desviacions. Les rimes, en la majoria dels casos, són consonàntiques, ja que en la poesia polonesa aquestes se solen usar amb més freqüència que les assonàntiques. Quant a «La vaca cega», on els versos són blancs, tot i que a vegades, hi apareixen assonants, s'ha intentat seguir la mateixa estratègia.

#### «Śląc kwiaty»

Gdy spoglądam na kwiaty, myśl zmierza ku tobie.

Nakażę ci je posłać mą codzienną drogą;

niechaj ich błogi zapach me przyjdzie zapowie,

zanurzę się w tej woni, gdy już będę z tobą.

Ich widok miłym będzie w tej szczególnej chwili,

kiedy przyjdzie mi mówić o moim kochaniu,

nad ukwiecony wazon ma twarz się pochyli,

lecz wzrok śledzi twój uśmiech, jak w oczarowaniu.

#### «Enviant flors»

Veig flors, i penso en tu. Faré portar-les

a tu pel dolç camí de cada dia;

que omplin d'aromes davant meu la via,

després a vora teu vindré a olorar-les.

Grat ens serà tenir-les davant nostre,

a l'hora de parlar de l'amor meu:

vers el gerro florit baixaré el rostre,

tot alçant els meus ulls al somris teu.

Ty wówczas po kwiat sięgniesz płonący szkarłatem,  
powyżej swojej piersi subtelnie go wbijesz  
i by móc się upajać jego aromatem  
powabnym ruchem wygniesz swą łabędzią szyję.

Gdy twe łagodne tchnienie całkiem ją owionie  
i żar twojego lica ze wszech stron osaczy,  
róża wszystkie swe listki wyciągnie jak dłonie  
i wszystkie swoje płatki otworzy w rozpaczy

Ty uśmiechniesz się do mnie, jednak w okamgnieniu,  
gdy ujrzysz, jak me oczy podczas tej zabawy  
śledzą ciebie i różę, gorejąc w pragnieniu,  
niczym mgła się rozwieje twój uśmiech łaskawy.

«Syć miłość»

Syć miłość myślą i nieobecnością,  
a wyda naonczas najpiękniejszy kwiat;  
ceń nisko rozkosz i gardź przyjemnością,  
gdy bólu w nich nie ma i cierpienia brak.  
Poza westchnieniem nic cię nie poruszy,  
żadnych darów nie czekaj poza łzami:  
najczulsze słowo znajdziesz w swojej duszy,  
a wiatr okryje cię pocałunkami.  
Ideałowi, który czcisz z lubością,  
rzeczywistość nigdy nie dorówna wszak.  
Syć miłość myślą i nieobecnością,  
a wyda naonczas najpiękniejszy kwiat.

Tu triaràs una poncella encesa,  
al damunt del teu pit la clavaràs,  
i, amb moviment de cignia bellesa,  
arquejant el teu coll l'oloraràs.

Al sentir l'alè tebi amb què la mulles,  
al frec constant del teu bell rostre ardent,  
la rosa adreçarà totes ses fulles  
i es badarà desesperadament.

I encara em mig riuràs; mes quan me veges  
de tu a la flor, mentres jugueu aixís,  
moure l'esguard, guspirejant d'enveges,  
fugirà en sec ton confiat somrís.

«Nodreix l'amor...»

Nodreix l'amor de pensaments i ausència,  
i així traurà meravellosa flor;  
menysprea el pas de tota complacència  
que no et vinga per via del dolor.  
No esperis altre do que el de tes llàgrimes  
ni vulles més consol que els teus sospirs:  
la paraula millor la tens a l'ànima,  
i el bes més dolç te'l duen els zefirs.  
Mai seria l'aimada en sa presència  
com és ara en la teva adoració.  
Nodreix l'amor de pensaments i ausència,  
i així traurà meravellosa flor.



## «Pieśń duchowa»

Jeśli świat jest tak piękny, Panie, a me oczy  
 chłoną go z tą błogością, którą wszystkich darzysz,  
 czymże to drugie życie jeszcze mnie zaskoczy?

Stąd też jestem tak wierny mym oczom i twarzy,  
 i ciału, które mi dałeś, i sercu, co w piersi  
 bez ustanku bije... i tak boję się śmierci.

Jakichże innych zmysłów, Panie, nam potrzeba,  
 by ujrzeć nad górami jasny błękit nieba;  
 słońce, co wszędzie świeci; toń morskich przeźroczy?  
 Połącz wieczny spoczynek ze zmysłów rozkwitem,  
 bo innych nieb nie pragnę poza tym błękitem.

Niektórzy pierwszy raz chcieli zatrzymać czas,  
 kiedy nadeszła chwila, by oddać się śmierci.  
 Nie rozumiem ich, Panie, gdyż nieustannie ja  
 tyle chwil chcę zatrzymać i to każdego dnia,  
 aby na wieczność trwały, ukryte w mej piersi!  
 A może to ta „wieczność” jest już bramą śmierci?  
 No a to nasze życie? Czym jest w takim razie?  
 Cieniem czasu jedynie, co upływa śmieie  
 lub złudzeniem bliskości i iluzją dali,  
 rachunkiem, czego mało, a czego zbyt wiele,  
 zwodniczym, bo nic więcej nie będzie na szali?

## «Cant espiritual»

Si el món ja és tan formós, Senyor, si es mira  
 amb la pau vostra a dintre de l'ull nostre,  
 ¿què més ens podeu dar en una altra vida?

Per 'xò estic tan gelós dels ulls, i el rostre,  
 i el cos que m'heu donat, Senyor, i el cor  
 que s'hi mou sempre... ¡i temo tant la mort!

¿Amb quins altres sentits me'l fareu veure,  
 aquest cel blau damunt de les muntanyes,  
 i el mar immens, i el sol que pertot brilla?  
 Deu-me en aquests sentits l'eterna pau  
 i no voldré més cel que aquest cel blau.

Aquell que a cap moment li digué «Atura't»,  
 sinó al mateix que li digué la mort,  
 jo no l'entenc, Senyor; ¡jo, que voldria  
 aturar tants moments de cada dia,  
 per fé'ls eterns a dintre del meu cor!...  
 ¿O és que aquest «fer etern» és ja la mort?  
 Mes llavors, la vida, què seria?  
 ¿Fóra només l'ombra del temps que passa,  
 la il·lusió del lluny i de l'aprop,  
 i el compte de lo molt, i el poc i el massa,  
 enganyador, perquè ja tot ho és tot?

Lecz nie ma to znaczenia! W każdej swojej skazie,  
w swym bogactwie, bezmiarze oraz ulotności,  
w każdym żywym stworzeniu oraz zwykłym głazie  
ziemia ta mą ojczyzną; Panie, czy nie może  
być ojczyzną niebieską dla całej ludzkości?  
Jestem tylko człowiekiem, ludzka moja miara  
we wszystkim, na co czekam, w co wierzę w pokorze.  
Gdy tym się zadowoli nadzieja i wiara,  
to tam po drugiej stronie potępisz mnie, Boże?  
Dostrzegam tam firmament usiany gwiazdami,  
a jednak nie chcę tracić mej ludzkiej natury.  
Tyle piękna roztaczasz przed moimi oczami,  
abym mógł świat podziwiać wszystkimi zmysłami.  
Czemu chcesz mi je zamknąć i stworzyć świat wtóry?  
Żaden świat, inny niż ten, nie poruszy mnie już!  
Wiem, że istniejesz, Panie, ale gdzie, wie to któż?  
Ciebie mi przypomina, to co widzę wokół,  
pozwól mi więc uwierzyć, że mam Cię u boku.  
A w momencie nadejścia straszliwej godziny,  
kiedy już zamknę oczy i ciemność nastanie,  
otwórz mi inne, większe, bym wielbił z oddaniem  
ogrom Twego oblicza i Twojej krainy.  
Niech ma śmierć się zamieni w drugie narodziny!

¡Tant se val! Aquest món, sia com sia,  
tan divers, tan extens, tan temporal;  
aquesta terra, amb tot lo que s'hi cria,  
és ma pàtria, Senyor; ¿i no podria  
esser també una pàtria celestial?  
Home só i és humana ma mesura  
per tot quant puga creure i esperar:  
si ma fe i ma esperança aquí s'atura,  
¿me'n fareu una culpa més enllà?  
Més enllà veig el cel i les estrelles  
i encara allí voldria esser-hi hom:  
si heu fet les coses a mos ulls tan belles,  
si heu fet mos ulls i mos sentits per elles,  
¿per què aclucà'ls cercant un altre *com*?  
¡Si per mi com aquest no n'hi haurà cap!  
Ja ho sé que sou, Senyor; pro on sou, ¿qui ho sap?  
Tot lo que veig se vos assembla en mi...  
Deixeu-me creure, doncs, que sou aquí.  
I quan vinga aquella hora de temença  
en què s'acluquin aquests ulls humans,  
obriu-me'n, Senyor, uns altres de més grans  
per contemplar la vostra faç immensa.  
¡Sia'm la mort una major naixença!



## «Ślepa krowa»

Co rusz łbem uderzając o przydrożne drzewa,  
instynktownie zmierzając w stronę wodopoju,  
drogą idzie krowa, całkiem sama. Jest ślepa.  
Kamieniem, co rzucony aż zanadto zręcznie,  
pasterz wybił jej oko, drugie, co zostało,  
całe zaszło jej bielmem i krowa jest ślepa.  
Idzie do wodopoju, jak zawsze czyniła,  
lecz już nie tak dostojnie i pewnie jak kiedyś,  
idzie bez towarzyszek, jest zupełnie sama.  
Dawne jej towarzyszki po halach i zboczach,  
w spokoju i ciszy łąk i na rzeki brzegach  
nadal dźwięczą dzwoneczkami, pasąc się beztrósco  
tu i tam świeżą trawą... Ona by upadła.  
W wysłużone koryto uderza nozdrzami,  
cofa się poniżona, lecz po chwili wraca  
pochyla się nad wodą i spokojnie pije,  
niewiele, bez pragnienia, a potem podnosi  
ku ogromowi nieba swą rogatą głowę  
w geście pełnym tragizmu, mruga powiekami  
na swych martwych źrenicach, a w końcu zawraca,  
kroczy, sierota światła, pod palącym słońcem,  
błądząc wśród dawnych ścieżek, wyrytych w pamięci  
i wymachując smętnie swym długim ogonem.

## «La vaca cega»

Topant de cap en una i altra soca,  
avançant d'esma pel camí de l'aigua,  
se'n ve la vaca tota sola. És cega.  
D'un cop de roc llençat amb massa traça,  
el vailet va buidar-li un ull, i en l'altre  
se li ha posat un tel: la vaca és cega.  
Ve a abeurar-se a la font com ans solia,  
mes no amb el ferm posat d'altres vegades  
ni amb ses companyes, no: ve tota sola.  
Ses companyes pels cingles, per les comes,  
el silenci dels prats i en la ribera,  
fan dringar l'esquellot, mentres pasturen  
l'herba fresca a l'atzar... Ella cauria.  
Topa de morro en l'esmolada pica  
i recula afrontada... Però torna,  
i abaixa el cap a l'aigua, i beu calmosa.  
Beu poc, sens gaire set... Després aixeca  
al cel, enorme, l'embanyada testa  
amb un gran gesto tràgic; parpelleja  
damunt les mortes nines, i se'n torna  
orfe de llum sota del sol que crema,  
vacil·lant pels camins inoblidables,  
brandant lànguidament la llarga cua.